

# Nowiny Raciborskie.

Nowiny Raciborskie z bezp. stym  
miesięcznym dodatkiem „Ognisko do-  
mowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w  
wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na  
dwarze na poczcie i u agentów 1 m., z  
dostarczeniem w dom przez listowego  
1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospo-  
darzem „Rolnik” 1 m. 26 fen., z pismem  
dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen.  
z obu pismami, tak „Rolnikiem” jak  
z „Pracą” 1 m. 50 fen.

## Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

### OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wier-  
ta drobnego. Naszym czytelnikom udzie-  
la się taniej.

### ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się  
80 fen. od wiersza drobnego.

### O kłopotach Starejwsi.

Przy rozmowach w sejmie nad sprawą  
szkół rozprawił się poseł raciborski, ks. dziedzic  
Stanisław o szkole starowiejskiej w następu-  
jący sposób:

Mości Panowie! W naszym roku doma-  
galo się centrum od ministra, aby nie robić  
gminom trudności, gdy przy połączeniu się ze-  
sią domagają się zapewnienia, aby ich szkoły  
miały zapewniony charakter chrześcijański,  
a więc albo katolicki, albo protestancki. Na to  
odezwą się pan minister, że gminom na rachunek  
rządu takich zapewnień pismennych czyn-  
nie nie wolno, że jednak rząd, a w nim minis-  
ter dla szkół będzie dbał o to, aby szkoły  
gmin, sławiały się z wieczesnymi gminami,  
miały, o ile możliwe, taki charakter wy-  
sanowy, jakiego wyznania jest gmina i dzie-  
ci, chodzące do szkoły.

Jedeli pan minister tak piękne mówić  
potrafi, to też powinien tak pięknie czynić,  
tymczasem słowa są inne, a czyny także inne.  
Aże te czyny są inne, to Panom udowodnie-  
na Starejwi pod Raciborzem. Starowieś liczy-  
około 6000 dusz, z tych jest zaledwie 30 pro-  
testantów. W szkole na 999 dzieci niema ani  
jednego odziale protestanckiego. Skoro tak jest, tyczy-  
ka szkoła powinna pozostać katolicką.  
Takty mówił rozmum ludaki, panowie w zarzą-  
dzie Raciborza mają jednak co do tego inne  
uzasadnienie, i żądali od mieszkańców Starej-  
wi, aby przy połączeniu Starejwi z Raciborzem  
szkołę starowiejską zamieniono na bez-  
wyznaniową, czyli szmultaną. (Szmultaną  
jest taka szkoła, do której mogą chodzić ka-  
tolickie dzieci porównane z protestanckimi i przy  
której mogą uczyć się katoliccy jak protestan-  
cy nauczyciele. Red.) Gdyby w zarządzie mia-  
ły

sta Raciborza wiedziała większość dobrych ka-  
tolików, to chyba takiego żądania nie byłby  
stawał. Widzę jednak, jaki ten Racibórz jest  
katolicki. Gmina starowiejska zgadza się jednak  
na to, aby chwila. Raciborowi chodziło jednak  
o Starowieś i dla tego zgadził się w końcu na  
to, aby szkoła w Starejwi pozostała katolicka,  
ale aby od chwili, gdy tam zagromadzi  
się 15 procent dzieci protestanckich, ustawała  
na protestanckich nauczycieli.

Starowieś pokazała więc wielkie ustępstwo,  
rawet co do mnie za wielkie ustępstwo. Że to  
ustępstwo musiało być wielkie, tego dowodem,  
że nawet „regirunek” opolski się na to zgodał,  
gdy jednak sprawa pisała do ministra, ten się  
na to nie zgodał. Powiedział on, że nie ma nic  
przeciw tej ugódzie pomiędzy Starowesią a Ra-  
ciborzem, ale nie może pozwolić na to, że e-  
b y t o b y l o n a p i ś m i e.

Já tego postępowania nie rokumiem. Podej-  
rzyjam jednak, że pan minister chodzi o to,  
aby szkoła starowiejska, gdy będzie w niej  
więcej dzieci protestanckich, odebrać charak-  
ter katolicki i zrobić z niej szkołę sy-  
multaną. Jeżeli tak jest, to pocóż dopiero  
chwali się pan minister, że popiera wszędzie,  
jak może, szkoły wyznaniowe!

Gmina starowiejska bardzo dobrze zrobi-  
jeżeli nie ustąpi, bo podług tego, co się na pri-  
elu szkolnictwa dzieje w samym Raciborzu, moż-  
na być przekonanym, że chodzi o to naprawdę,  
aby szkoła starowiejska zamieniła na symulta-  
ną. Tyczy w Raciborzu niema ani jednej szkoły  
wyznanowej. Niedawno budowano w Raciborzu  
szkołę w okolicy cyszkatołickiej. Nawet pastor protestancki prosił, aby  
tam dzieci protestanckich nie posyłało. Deputa-  
cy szkołni zgodziły się na to, eż tu  
narażało się coś nieuchananego. Katolicki  
radca szkolny stawił nagle wniosek w de-

putacyi szkolnej, aby przy tej szkole usta-  
nowiono przynajmniej jednego protestan-  
ckiego nauczyciela, aby każdy mógł wów-  
czas poświęcić z czystem sumieniem, że szkoła  
niema charakteru katolickiego.

Z jakich zaś osób ta raciborska deputacja  
szkolna się składa, wystarczy powiedzieć, że po-  
mimo nakazu ministralnego, aby do każdej deputacji szkolnej należał tak-  
że katolicki proboszcz i protestancki pastor, w  
Raciborzu do dnia nie ma tam ani jednego ani  
drugiego. W roku 1894 powieto w tej depu-  
tacji uchwałę, aby do szkolnych szkół  
raciborskich nie przyjmowano żadnego nau-  
czyciela, któryby był członkiem kato-  
lickich stowarzyszeń nauczy-  
cielskich. Przecież i ślepy chyba wymaca,  
że tu chodzi o takich nauczycieli, którzyby nie  
byli zanadto katolickimi. Coby się  
więc stało z starowiejską szkołą, gdyby została  
symultana i gdyby tam wolno było liberalnej  
deputacyi szkolnej ustanawiać nauczycieli pod  
względem katolickim i warzonnych  
pieczończych?

Niech mi teraz pan minister powie, jak on  
gminie starowiejskiej pragnie zapewnić jej  
charakter katolicki, bo jeżeli tego na piśmie nie  
będzie, wówczas deputacya szkolna raciborska  
wnet ją przerobi na symultanę. Starowieś pre-  
dzeje się z się do Raciborza nie przyłączyć, dopóki  
nie będzie miała w ręku dowodu na to, że szko-  
la jej na zawsze katolicką pozostanie. Niech p.  
minister sprawę tę nareszcie rozstrzygnie, bo  
inaczej obie gminy tracić będą na tem — naj-  
mniej jednak sama Starowieś. Racibórz myśląc  
bowiem, że przyłączy się wnet nastąpi, zakupi-  
już tam grunta rozbiorowe, zwłaszcza pod budo-  
wą nowej rizerzalni. To wszystko leży obecnie  
bez użytku.

Niech pan minister jasno się teraz wytłó-

buje wszędzie cicheuteńko. Otwarem drzwi i  
wstępkiem do izby. Mój ojciec siedział na krza-  
sie, a razem z nim około jednego stołu moja  
si stra, pachołek jakisi i Ludmiła. Z biedy po-  
znałem moga ojca, który wstał i zawołał na  
mnie z przerażeniem „Szymku!” On nigdyś  
tak silny mężczyzna, teraz jest zgarbiony, a  
włos ma posiwały. „Tak ojciec”, odpowiedział  
spokojnie, „ale wprzód wyślij ztąd Lud-  
mię, jeśli chcesz, aby u pozostał”. Małyś  
wówczas widzieć twarz tej czarnej czarownicy  
— zaczął zaraz wycieć. Ojciec mój stał przez  
chwile nic nie mówiąc, potem wskazał na drzwi  
i rzekł zimno: „A więc możeszjść tam, skąd  
przyszedłeś”. Opuściłem natychmiast gospodar-  
stwo i poszedłem do karczmy. Tu dowiedzia-  
łem się, że Ludmiła kieruje calem gospodar-  
stwem moga ojca, że nie pozwala nawet na  
troszeczkę wódki memu ojcu, że jej syn naj-  
duje się w jakim zakładzie naukowym —  
słowniem, że obcy ludzie panują w gospodar-  
stwie. Byłbym natychmiast odjechał, ale wiesz,  
że nie miałem innych pieniędzy, jak tylko te,  
za które zakupiłem bilet kolejowy, aby do domu  
dojechać. Potrzebowałem więc pieniędzy,  
aby je mieć, musiałem wszystko uczynić. Po-  
szedłem wtedy po południu jeszcze raz do mego  
ojca, którego zastałem samego w domu.

(Ciąg dalszy nastąpił.)

### Bądźmy miłosierni.

(Ciąg dalszy.)

Nagle Jerzy westchnął wesoło — odgłos  
dawonka dworcowego rozległ się po kurytarze  
i dala nadzieję pociąg dugo oczekiwany.  
Wokół Jerzego śledziły uważnie wzroki sierżet-  
kojących już wagonów pociągu — nagle twarz  
Jego rojała i s. Dawi wagonu otwarty się,  
i młody blady sierżetko, o którym widać  
okutki neregularnego życia, wybiegł i zbiły  
się prosto do Jerzego. Ten uchwycił i silnie  
petrunął rękę przypyszczą, a biorąc od niego  
tłomoczek rodzinny, odwrócił się pierwszy w te-  
mote: „I cóż nowego i dobrego przypomnisz ze  
sobą, Szymku?!”

Był to rzeczywiście Szymek, syn Marcina.  
Wsunął on ramiona i patrząc obojętnie na  
tum podróżnych rzek: „Nic nadzwyczajnego  
nie przyniosłem; ale chodź, bo mam głód i pra-  
ganie, w restauracji możemy lepiej pomówić.”  
Wsunął więc ci dwaj przyjaciele do najbliższej  
restauracji i zajęli miejsce przy małym stoliku.  
Zdawało się, że Szymek zapomniał wcale o o-  
bocie Jerzego, bo ciągle patrzał obojętnym  
wzrokiem na obecnych gości. Nareszcie wy-  
rwał go z tego marzenia Jerzy, mówiąc: „Do-  
kąd poleciać z cmentarza — tak kwaśną mass-

macy. Sprawa ta ma szczególne znaczenie, bo co się teraz przytrafia Starejwi, to się może przytrafić i innym gminom.

Radca ministerialny dr. Kugler odpowiada ks. dziekanowi Stanekowi. Zarzuty ks. posta Stankego są niełuszcze. Minister nie zgadza się na piemienne poręczenie gminie starowiejskiej, że szkoła pozostanie wiana katolicka dla tego, jakoby miał niedobre zamierzenia co do tego, ale ponieważ podług przepisów szkolnych z dnia 18 maja roku 1801 szkoła w Starejwi musi katolicką pozostać. Przepisy z tego roku mówią wyraźnie, że szkoła, której wówczas były katolickimi, nie można charakteru katolickiego odebrać nawet wiedzy, gdyby liczba protestanckich dzieci była większa od katolickiej. Szkoła starowiejska musi więc pozostać katolicką. Jeżeli miasto Racibórz a Starawieś inaczej nie postanowią. (Pan dr. Kugler jeno nie dodaje, że to roporządzenie z r. 1801 może w danym czasie już w najbliskim czasie, pójść do starych aktów. Jak to się daśnie z innymi staremi roporządzeniami. Niech więc lepiej minister nie odmawia gminie piemennego potwierdzenia, bo inaczej to gmina będzie ministra podejrzewać, że po za tem wszystkim tkwi jednak jakiś haszak, który katolicki charakter szkoły odbiera. Red.)

## Skutki obyczajnej polityki antypolskiej.

Ks. dziekan Stanek, poseł na powiat raciborski powiedział w sejmie tak:

„Mości Panowie! Jako kapłan i jako poseł jestem zobowiązany przemówić, gdy chodzi o sprawy szkolne, aby na podstawie moich doświadczeń powiedzieć rządowi, że tak dalej się nie może, jak będzie obecnie, jeżeli dzieci mają odnosić korzyści z nauki religii św.

Rząd ciągle powiada, że w szkole pozostało wszystko po staremu. Gdyby tak było rzeczywiście, to dzieci musiałyby w oddziały najniższym pobierać naukę religii w języku polskim, w średnim oddziale religii św. musiałyby ją pobierać w języku, jeżeli już nie polskim, to co najmniej przy pomocy języka polskiego. Tymczasem w rzeczywistości dzieci w szkole na Górnym Śląsku prawie wcale języka polskiego nie słyszą. Widocznie istnieją więc tajne jakiekroś roporządzenia, które zabraniają używania języka polskiego w szkole.

Niech więc pan minister nareszcie jasno powie,

czy rząd pragnie suciere, aby na Górnym Śląsku dzieci polskie uczyły się religii św. po polsku, dzieci morawskie po morawsku w najniższym oddziale, zaś w średnim oddziale przy pomocy języka ojczystego,

czy rząd będzie się nareszcie szczerze o to starał, aby przy szkołach z dalekiem polskimi i niemieckimi byli tą nauczycielem, którzy obu językami mówią,

czy rząd przy obsadzaniu posad nauczycielskich pragnie uwzględnić w pierwszym rzędzie tych nauczycieli, którzy mówią dwoma albo więcej językami, i przy seminarach pragnie zakładać szkoły, w których by później si nauczyciele mogli w obcowaniu z dzieciemi polskimi i niemieckimi przygotowywać się do przyszego swego stanu,

czy rząd pragnie rząd starać się o to, aby dzieci mogły uczyć się w szkołach pełni kościołowych polskich i morawskich?

Tego mamy prawo żądać, tem większe mamy do tego prawo, że istnieją ciągle jeszcze przepisy, które domagają się wprost, aby dzieci na najniższych oddziałach uczyły się religii w ojczystym języku!

Pan minister pokazywał jednemu z posłów naszych protokoły, w których pewien kapłan wizytujący kościół, wydał bardzo dobre świadectwo o dzieciach polskich, których egzaminował w religii niemieckiej. Wierzę, że tak być mogło, bo dzieci w szkołach, w których jest więcej klas, zwyklej pojmują katechizm i historię biblijną w języku niemieckim, jak te dzieci, które chodzą do jednoklasowej szkoły. Ja muszę jednak jako kapłan zauważyć, że co innego religię umiem, a co innego religię mieć (Bardzo słusznie! wołają centrowcy i Polacy. Red.) Co innego o powiadadać dobrze przy wizytach kościelnych, a co innego żyć podług tego poświęcenia. Taka religia nie przezniknie serca dziecka i nie może go zrobić begebojnym.

Mości Panowie! Mój ojciec był też nauczycie-

ciem. Wówczas, moi Panowie, to Polak górnogórski chętnie uczył po niemiecku. Censem? bo uczywano w szkole jego język ojczysty. Daś to ludzie o niemczyźnie chcą mówić co wiedzieć.

W roku 1895 mówił poseł dr. Stephan, że ludzie czytają na Górnym Śląsku 18 tysięcy gazet polskich. Daś ich czytają przeszło 40 tysięcy. Lud jest oburzony do żywego wiarą antypolską polityką i dla tego temu więcej gnieje się do gazet polskich.

Ludzie oburzeni są dalej na to, że szkółki prowadzą nawet germanizację. Tymczasem rozmaiti kapłani musieli wystąpić przeciwko temu teatrowi, raz, że przedstawia tam wprost niemoralne sztuki, a następnie ze względu na czas postu.

Jestem przekonany, że rząd z mych przestrzeg niewiele będzie sobie robić. Uczyniem jednak to, co mi obowiązek nakazywał.

kiego, współczesny i nim bledie i niedobieg. Oni najlepiej swój lud znają, na ich zdaniem pierwszym rządzie powinien rząd polegać, kto dzisiaj rządowi milczy? Oto urzędnicy, którzy daleka przeszłość, który istoty ludu nie rozumie i którzy przed „regimunkami” opisują ten przesz okulary rządowe, urzędnicy, którzy albo wrogami katolicyzmu, albo też lichymi katolikami.

H. katolicy pragną naprawić stosunki na Górnym Śląsku przez zakładanie germanizatorów teatrów, wieczorków germanizatorów i t. Tymczasem rozmaiti kapłani musieli wystąpić przeciwko temu teatrowi, raz, że przedstawia tam wprost niemoralne sztuki, a następnie ze względu na czas postu.

Jestem przekonany, że rząd z mych przestrzeg niewiele będzie sobie robić. Uczyniem jednak to, co mi obowiązek nakazywał.

## Z pola wojny w Afryce.

Prezydent Schalk Burgher, zastępca prezydenta Kugera w urzędach Transvaalu pojechał z komendantami Lukaszem Meyerem, Krieghem sekretarzem Reitsem do naczelnika wojskowego angielskiego Kitzenera. Wszyscy powyżej panowali tworzą obecny rząd Transvaalu i dla tego wyjadł ich do Kitzenera budzi obecnie ogromną ciekawość i zaprowadza na domyśl, że mimo się między Burami a Anglikami na zawsiedzie pokoju.

Od Kitzenera pojechali ci panowie dalej do Oranii. Widocznego pragną spotkać się tam z generałem Dewetem, aby wybadać go, czy by generałowie Dewet, Delaray i Botha nie przystali na zawarcie pokoju.

Czy tak jest w rzeczywistości, nie wiecie, bo telegramy nic jaśniejszego w tym względzie nie donoszą.

— Podług najświeższych wiadomości chodzi o zawarcie pokoju pomiędzy Burami a Anglikami. Wiedomo, że swego czasu rząd holenderski sapywał rząd angielski, aby nie dałby się doprowadzić do zgody. Rząd angielski odpowiedział wówczas, że traktowanie o pokój wtedy tylko jest możliwe, jeżeli Burowie sami postarają się o to. Otóż gazety piszą, że rząd transvaalski został niedawno powiadomiony u rzędowo o tych usiłowaniach rządu holenderskiego i postanowił wybadać w tym względzie Kitzenera.

Jeżeli Kitzener dozwoli rządowi transvaalskiemu jechać do Oranii do Deweta, to jestem przekonany, że Anglicy mają zamiar wojny skończyć.

— Czy jednak Burowie zgoda się na skończenie wojny, jeżeli im nie zostanie poręczona zupełna niepodległość ojczystej, to wiele pytań. W tych dniach nadszedł do Europy list od pewnego Bura, który powiada, że zapali do walki nigdy może u Burów nie być większy, jak obecnie. Pomordowani Bracia Ich, moczone żony i dzieci, rosnące i wygnane do końca świata ich taką nemstą, że razem z nimi obecnie jedynie tylko myśl, zginąć, albo walczyć tak długo, dopóki nie wygnają Angliców. Walczą zaś z tem większą otuchą, bo widzą, że Anglikom powodzi się coraz gorzej; lepiej zaś być im chyba wówczas, gdyby mieli świeże wojsko, a skąd się to świeże wojsko ma brać? Burowie to widzą i zatem coraz większa u nich pewności, że Bóg im da swięcigłówkę dopomoże.

— Donoszą o nowem zwycięstwie Burów. Pod Mddelburgiem napadli na Anglików i zabiili 9, kilkudziesiąt jest zranionych.

## Co tam słychać w świecie.

— Następca p. Kuglera dyrektora w ministerium oświaty został radca Schwarzkopff. Urząd to bardzo ważny, bo dyrektor tego ministerstwa jest główną sprężyną, która kieruje szkołami państwa pruskiego. Kugler był głównie winien temu, że mamy obecnie niezrozumiałe szkoły szymultanne, w których dzieci katolickie uczę się mu zazem z protestanckimi. Kugler był dalej winien, że podziękował za urząd ministra oświaty minister Zedlitz, który pragnął, aby Kościół miał większe prawa w szkole. Kugler jest wreszcie głównie winien obecnemu systemowi pruskiemu, który wyrugował prawa zupełnego języka polskiego z nauki religii świętej, i który woli mieć socjal-demokratów, jak wiele-

czych Polaków. Na nowe gazety mająć może być „pobojne”, jeżeli zaproponuje Kościółowi, że ustawi na nich dla polskiego daleko, to któryby głosu wolno przeciwko temu parlamentowi, to jest 199, posiedzenie podlega temu, będzie temu nie chce.

— Austryja spotkać się z nimi saskim i w skim w Norymbergskim mieście niedługo.

— Na Wielkim tem grami. Był bowiem czasu prezydencki się głęboko wiceprezydenta, który wyszedł swoje bezustannie przystęp do tego większej potwierdzenia ministra kulis nosi, powiedział Tisza w rugowanego w konferencji z tego czasu angielskim jak Bismarck. Zrzucono całego, ale widać po tym, jak portem. Tysiących, a wyjątkowo serca.

Smierć miało życie Pana kolejne nie umrz

— W Rosji pokojenie z powiatem Warszawie. Wkrótce zostało z poludniowej części nadgranicznej podjętych przez rządu Grimma.

Gazety francuskie przekonany, że tylko rosyjski francuskorojski im plany na wojnę z Rosją, wojaków długą naradę z tabu generalnego. W Rosji panują Niemcy, w pochodzeniu z urzędu, że duchowny i na tym uciekającym tajemnicą, u kogo Niemcy galewu.

— W Włochy gazeta „Tribunale” obojętnie w Niemczech pod wątki musi pilnie celne, bi jakie do Niemiec wojskowe, jakie Włoszech przesiedleńcowych.

— W Chinach powstanie. Gdy na kontynencie przeszło dwoje być może, rosnące, jak ludu chińskiego.

zych Polaków — katolików.

Na nowego dyrektora Schwarzkopffa biją gazety masońskie i liberalne, pisząc, że on zdaje się być „pobożniejszym” od swego poprzednika. Groża mu, że niedługo będzie tym dyrektorem, jeśli zaprowadzi w szkole jakieś porządki na korzyść Kościoła katolickiego.

— Partie, które są za ciami, grożą wprost rządowi, że go zaprzestaną popierać, jeżeli nie ustanowią nareszcie prawa, któreby uchwaliono myto dla posłów w parlamencie. Jeżeli myta nie będzie, to nie zbiere się ani 200 posłów, którzy by głosowali za ciami na zboże, i wtedy wolno przeciwnikom cel unieważnić posiedzenia parlamentarne. Posłów do parlamentu jest 397 i jeżeli ciema co najmniej połowy z nich, to jest 199, to każdy poseł może unieważnić posiedzenie parlamentu. Jeżeli do tego przyjdzie, to podług stronników, które są za ciami, jedzie temu winien rząd dla tego, że myta płacić nie chce.

Austriacki cesarz Franciszek Józef ma się spotkać z cesarzem Wilhelmem, a króla saskim i württemberskim i księciem badeńskim w Norymberdze podczas jubileuszu germanńskiego muzeum, który się tam odbędzie niedługo.

— Na Węgrzech umarł Koloman Tisza. Młotek ten przez 25 lat trząsł całymi Węgrami. Był bowiem przez większość polowy tego czasu prezydentem węgierskich ministrów. Wszystko się gięło pod jego woli. Ponieważ był kardinalem, więc Kościoła katolickiego nie cierpiał wyyskał swoje stanowisko na to, aby wować bezustannie z religią katolicką i nie dojść do tego, by na Węgrzech, które są w ekspresji poowie krajem katolickim, rządzili katolicki ministrowie. „Człowiek strzela, Pan Bóg le nosi”, powiedział jednak polskie przysłowie. Tisza wyrugowało Kościół katolicki, wygawiano w końcu jego — bo przyszło do tego, że tego człowieka, który rządził na Węgrach jak Bismarck, spotkała prawdziwa karma. Zrzucono go nietylko z stolka ministerialnego, ale właśnie jego wyborcy pogardzili nim o pośle. Tak to Pan Bóg strąca z wyżyn i góry, a wywyższa ludzi pokornego i ponego serca.

Smierć miał podobno bardzo ciężką, bo kiedy ściele Pana Boga zwalcza, ten chyba spomie nie umrze.

W Rosji panuje istotnie wielkie zaniecenie z powodu wykrycia spiega Grimma Warszawie. Wszystkie rosyjskie pułki nadniesne zostały cofnięte i zastąpione kosakami południowej Rosji. Komendanci cofniętych pułków nadgranicznych zostali aresztowani, ponieważ podejrzewają ich, że byli wspólnikami mma.

Gazety francuskie piszą, że rząd francuski przekonany o tem, że Grimm zdradził nieco rosyjski plan mobilizacyjny, ale także francuskorosyjski układ wojskowy i zawarte w planach na wypadek wojny. Rosyjski pełnomocnik wojskowy w Paryżu miał w tej sprawie długą naradę z naczelnikiem francuskiego biura generalnego.

W Rosji panuje straszne oburzenie na waznych Niemców, ponieważ pułkownik Grimm z pochodzenia Niemcem, umiał tak sgrabnie i urządzić, że dostał się na wysoki urzędu wojny i na tym urzędu zdradzał wszystkie rosyjskie tajemnice wojskowe. Car Mikołaj, jak kto Niemców wspomni, ponoż aż trażenie się lewu.

— Włochy grożą Niemcom! Rządowa gazeta „Tribuna” pisze, że Włochy nie mogą obojętnie na to, co się obecnie dzieje w Czechach i w względem przyszłych celów. Rządki musi pilnie śledzić przebieg całej sprawy, bo jakże mają Włochy mieć przyjaźń do Niemiec i sawierać z nimi przyjaźnią wojskową, skoro Niemcy wydzierają im się, jakie Włochy zarabiają obecnie na caich przesostarczaniach im zboża, daktyle, pomarańcze i innych produktów rolniczych i przemysłowych.

— W Chinach zaczyna się zaszyć olbrzymie powstanie. Gazety piszą, że w prowincji Syczuanie przeszedł chiński generał Liang z 20 tysiącami rządowego wojska do powstańców. To być może, że powstanie przybierze troszeczkę, jak w roku 1860, kiedy to trzy tygodnie chińskiego zginęły pod mieczem i

## Z blizka i z daleká.

Racibórz, dnia 27 marca 1902

— W drugie święto wielkanocne o godzinie 4 po południu Towarzystwo polsko-górnośląskie urządza zebranie, którego porządek dzennego bramy: Towarzyskie zabawienie się przy „świętconem”. Członkowie i goście niech stawią się jak najliczniej, o co wszelkich uprasza-

— Zarządz.

— Bytomski „Katolik” wraz z wydawnictwem ma obecnie już drie wieże procesów.

— Zwracam uwagę na prospekt kupca pana Frycza Harboli, który dołączamy do dzisiejszego numeru.

— Na ostatnim posiedzeniu radnych miasta Raciborza przyszło do żałobnych roszczeń z powodu brukowania ulicy Wierzbowej. Ulica ta nie jest jeszcze brukowana. Miasto wprawdzie postanowiło brukować ją, ale właściciele gruntów przy tejże ulicy nie chcą bezpłatnie oddać kawałków gruntu celem prostego uregulowania ulicy, wskutek czego magistrat czuł się zmuszony do podjęcia się pracy około nowego mienia statutu, który ustawały na mocy której właściciele gruntów i domów przy ulicach, które mają być brukowane lub naprawiane, pociągani by zostali do ponoszenia częściowo kosztów. Sprawa nowego statutu byłaby bez wątpliwości dla niektórych obywateli korzystna, dla drugich niekorzystna — i dlatego przeszło do długiej dyskusji na sejmiku radnych; w końcu jednak przyjęto wniosek domagający się nowego statutu.

— Na Wielkim Przedmieściu w pobliżu Starej wsi przyszło w nocy ze soboty na niedzielę do bójki pomiędzy kilku murarzami z Szarzyna a kilku innymi robotnikami. Poprzednio pokłócili się oni w karczmie przy klejiszach. W ciągu bójki robotnik Sikora został ugodzony nosem w oko serca i bardzo niebezpiecznie skałczony.

— Na Wielkim Przedmieściu w poblizu Starej wsi przyszło w nocy ze soboty na niedzielę do bójki pomiędzy kilku murarzami z Szarzyna a kilku innymi robotnikami. Poprzednio pokłócili się oni w karczmie przy klejiszach. W ciągu bójki robotnik Sikora został ugodzony nosem w oko serca i bardzo niebezpiecznie skałczony.

— Przypominamy, że od 1 kwietnia wejdą w użycie nowe znaczki pocztowe (marki); starymi znaczkami nie będzie można już więcej frankować. Dlatego niech każdy zaraz po świętach stare znaczki, jakieby posiadał, wymieni na pocztę nowe. Te ostatnie można już teraz na pocztę kupić. Jednakże przed 1 kwietniem nie wolno jeszcze niemi frankować przesyłek. Po 1 kwietniu potrzeba także wymienić na nowe karty pocztowe, przekazy itp., o ile te przedmioty są ze staremi znaczkami.

— Czternastoletni chłopak Szafarczyk który uszkodził 5 drzewek owocowych na drodze z Zakrzewa do Krzyża, został za swawolę skazany przez izbę karną w Raciborzu na 3 tygodnie więzienia.

— Plonia. Przed kilkoma dniemi robotnik Józef Wolny z Kornowaca został napadnięty i spowietlerany przez kilku złodziejów na drodze w pobliżu tutejszego zakładu fabrycznego. W ubiegłą sobotę żandarm zdołał wysiedlić i aresztować jednego z złodziejów.

— W Cyprzanowie wybierano następców gminy. Stawiło się, oprócz sołtysa, tylko trzech wyborców, jest to dowód, jak ogromna ciekawota panuje we wsi.

Grzędzin. W naszej wsi osiedla się Słosztry milosierdzia. Grunt i budynki na ich mieszkaniu już są zakupione; wszelako budynki mają być jeszcze przerobione i powiększone.

W Wielkich Darkowicach obywatel Wielecze kazał do naprawy rewolwer. Gdy mu go ślusarz naprawił, Wielecze zaczął go próbować, był jednak tak nieostrożny, że mimowolnie strzelił i ugodał swą matkę, której kula przeszła rękę.

— Z Rybnika nasi korespondent p. Wąchała pisze nam: Siedem raz z pewnym krótkiem, który niedawno powrócił z wojska, i zazwyczaj z nim rozmowę, pytał, jak się to tam miewał w dalekich stronach. Ja mówiłem po polsku, ale on, jakby się wstydał, przekrecał polskie wyrazy i na pytanie, gdzie odbywał służbę, odpowiedział: „Byłem dwa lata przy militeru nad Rajnem w Kleinsteinie”, (tj. przy wojsku nad Renem w Kolonii), a później mówił mi o „gwerse”, „ssajbie” (tj. o broni i tarczy), itd. — „A niech cię Pan Bóg ma w swojej opiece!” — powiedział na mnie — „bo słucham i słuchałam i o moju nie rozumiem”. — Bo i

rueczywiście, aby kto słyszał, żeby tak pański mówić? A wielkie niezrozumiałe, że tacy ludzie mówią, iż mają wyższą od nas kulturę, i z góry na nas biedzko patrzą. Otóż właśnie do nich się zwracam: „Wiedzieć, że każdy naród ma swoją mowę. Święta jest mowa, w której nauczylamy się pierwszych wyrzów i pierwszej modlitwy do Boga. Nam Polakom powinna być świętą naszą piękna ojczyzna mowa polska. Powinniśmy ją tedy kochać nad wszystkie inne mowy i dbać usilnie o to, aby tę mowę zachować czystą i piękną. Kto się nauczy kilkudziesiąt słów innej i obcej nam mowy, ten niechaj zaraz nie wręca tych słów do rozmowy polskiej, bo to okropnie szpetne. Słyszałem od kilku ucionych, którzy znali wiele mów, że mowa polska jest jedną z najpiękniejszych, potrzeba się tylko nauczyć dobrze po polsku mówić. Na cóż więc mamy kaleczyć tę kochaną mowę naszą? Przecież istny wstęp owo powtarzanie obcych nam wyrzów w polskiej naszej mowie! Przecież to nie jesteśmy pugami ani srokami, ale ludźmi rozumnymi. Wyśmialiśmy się z każdego, który na swoją piękną i czystą szatę ponaszywał patrych lalek i myślały, że coś wielce mądrego zrobił. Tak też kto z pięknej czystej polskiej mowy robi szpetną patrocinę a przytem myśli, że to niby ma wyższą kulturę, jest uśmiechu wart i godzien politowania. — A więc: uczymy się, uczymy się, i jeszcze raz uczymy się, a uczymy i dzieci nasze mówić i pisać pięknie i czysto po polsku! Przystępujmy do Towarzystwa dla szerzenia elementarzy polskich i rozwijajmy te elementarze, jak również i inne książki i gazety polskie, abyśmy mowę naszą czystą i piękną przekazywać mogli w najbliższe pokolenia.

Od Wodzisławia. Z powodu licznych zażeleń innych gmin muesz i ja uwiadomić Szanowną Redakcję o naszych stosunkach. Nie chcę już mówić o 1, 2 i 3 klasie, gdyż nie da się tam u nas wiele naprawić. Najpierw lud tu mało jeszcze oswiecony, a przytem bardzo obojętny. Powiem jednak coś o „czwartej klasie”, to jest o tych, którzy mądrze gadają tam, gdzie im tego wcale nie trza. Przed 4 latami wybudowano tu nowy kościół. Ażeby zaś koszt tego kościoła jak najpierw pokryć, postanowił przew. ks. Proboszcz wydżerzać ławki droższe, jak w starym kościele. Kosztuje więc miejsce dla żeńskiej osoby 4 mk., dla męskiej 3 mk. rocznie. Nie jeden obywatel, który ma dość długą i który musi ponosić obok tego niemal ciągły w gminie, nie może sobie na wydżerzawienie miejsca w ławce pozwolić.

— Otóż zdarzyło się, że przed trzema tygodniami przyszła sobie pewna kobieta do kościoła na wypowiadanie. Będąc jeszcze bardzo słabą, siedziała do ławki, w której obok gospodyni z probostwa nikt nie siedział. Gospodyni jednak nie zważyając na stan biednej kobiety, wygnalała ją z ławki. Oburzenie z powodu tego postępu było ogólne.

Pewna obywatelka w spódnicy ma w zmienne nasze, jak się zdaje, wiele do mówienia, jak sam sołtys. Gdy chodziło o obóz organisty, to cała gmina, nawet sołtys sprzećwiili się wyborowi organisty obecnego, stało się jednak, że nam go narzucone — bo pewna pani tego sołtysa życzyła.

Bracia! czas by był, abyśmy nareszcie przejrzaeli i czytali więcej gazet. Z pewnością by takich stosunków u nas nie było, jakie tam obecnie panują.

W Nowejisi pod Opolem policyant Ciupka z kilku namówionymi ludźmi napadł na nauzcycie Olbricha i tak go obiła, że ten ostatni kilka tygodni musiał leżeć w łóżku. Obecnie są w Opolu skazali za to Ciupkę na 1 1/2 roku więzienia.

Katowice. Przed kilkoma dniemi została leciwa już żona Maryanna Osypka z Katowic Halsdy w straszny sposób zamordowana, gdy w niedzielę wczes rano była w drodze do kościoła. Pomiędzy, że władze podjęły natychmiast śledztwo, nie zdołano dotąd wpąść na trop mordercy Osypkowej. Morderstwo samo w sobie również jest tajemnicą jeszcze gdyż nic pewnego nie wiadomo, dla którego zbrodniarza odebrał życie kobiecto, która nikomu nie była winna. — Obecnie prezydent regencji wynieśli 500 m. nagrody za wykrycie zbrodniarza, czyli zbrodniarzy, którzy Osypkową zamordowali.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

## Wielka wypredaż inwentury!

Ażeby wypróżnić mój wielki skład rozmaitych lepszych kapeluszy dla mężczyzn i chłopców, wyprzedaje z dniem dzisiajzym w dalszym ciągu

po znacznie tańszych cenach.

**FR. NOWAK, Racibórz,**

ul. Długa num. 58.

## Do Komunii świętej

poleca stosujące się podarki jako:  
pierścionki, broszki, zauszniczki  
złote i srebrne, od najtańszych do najlepszych.

Dalej polecam mój  
wielki skład regulatorów, zegarków i  
zegarówściennych.

**Friedrich Hillger zegarmistrz,**

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

## „SILESIA“ PUMPY do gnojówki,

posiadające patent państwoowy.

Bez wentylu! Nigdy się nie zatyka  
Pumpy można użyć także do wody. Taką pumpę można oglądać u Jana Kocha, fabryka schodów na Ostrogu, ul. Bosacka.

**Ludwik Wesselsky,**  
Starawes—Racibórz, ulica ku Matce Bożej  
w nowym budynku budowniczego OBOCHA

## Katolickie książki do nabożeństwa

w największym i najpiękniejszym wyborze do pierwszej Komunii świętej i dla narzeczeń po najtańszych cenach.

Gedzinki do Przenajśw. Sakramentu Ołtarza.

## Na WIELKANOC

wszelkie przepisane książki szkolne i zeszyty (hefty),  
jako też materiały piśmienne.

**F. Scholich (C. Roelle)**

Racibórz, ulica Nowa num. 9.

## Rodacy popierajcie przemysł własny!

Tanio! bez konkurencji! wysyłam moje znakomite CYGARA:

100 szt.	Nr. 27	M. 2,40.
100	55	2,80.
100	89	3,60.
100	82	4,20.
100	41	4,60.
100	97	5,60.
100	84	6,40.

i inne do Mk. 20, — za 100 szt.

Papierozy w jasnej fabrykacji za 100 sztuk od 55 fen do 400 mk

Wysoka odwrotna pocztę!

**„UNION“ wysyłkowy dom cygar.**  
(Samoliński)

Strzygłów (Striegau Schl.)

## Franciszek Berlik,

malarz i takiernik, RACIBÓRZ, ul. Sienna (Flurstr.) 5.  
poleca się do wykonywania

wszelkich robót malarskich

jako to: do malowania i tapetowania IZB, KUCHNI itd.

Obejmuję także całe roboty nowych budynków i wykonuje wszystko tanio i rzetelnie.

## Źródło, znane jako bardzo tanie.

## Niebywałe dotąd.

Nadzwyczaj tania oferta, dopóki zapas starczy polecam

## wielką ilość

ubiorów dla mężczyzn od 10—12 mar. szewciów, kamgarnowych, krepowych, jako też najtańszych, najpiękniejszych materiały z dobrych gatunków.

Niebieskie bluzy dla ślusarzy, galoty, jako też całe ubrania dla robotników fabrycznych podług przepisu tańsze tanio.

## pewną ilość

ubiorów (ancugów) dla dzieci, przystępujących do Komunii świętej, sztofowych i najlepszych kamgarnowych po 5, 6, i 7 m.

**pewną ilość jasnych ubiorów**  
sztofowych dla wyrostków 4,50 mar.

## pewną ilość galot

sztofowych i kamgarnowych od 2,50 do 3,50 mar. w wzorach czarnych i jasnych w pasy

Wielka ilość ubiorów cajgowych 1,50 mk.

Wielka ilość żakietów cajgowych 2,00 „

Wielka ilość galotów cajgowych 1,50 „

pewna ilość ubiorków dla dzieci 2 marki.

Ubiory podług miary wykonywane będą jak najspieszniej czysto i tanio.

Wielki skład sztofów jako też resztek sztofów zawsze na sklepie.

**Willy Löwenberg** ulica Odrzańska 22  
przed mostem odrzańskim.

## Administr. „Nowin Raciborskich“

została zaopatrzona w piękne kasety powieściowe, które w obecnym czasie, gdy wieczory są długie a pracy niewiele tak wiele szczególnie wszystkim rodzinom katolicko polskim polecić możemy.

Bardzo piękne są powieści następujące:

Święty Piotr w Rzymie, bardzo śliczne opowiadanie z czasów prześladowania chrześcijan przez cesarza Nerona. Jest to przerobicie z sławnej na cały świat powieści Henryka Sienkiewicza p. t. Quo vadis? (Dokład idę's); cena 160 mk.

Husyci na Górnym Śląsku, śliczna powieść osnuta na tle górnosłowiańskich stósunków średniowiecznych z okolicą Rybnika i Żor, przez sp. Karola Miarkę; kosztuje 40 fen., z oprawą 50 fen.

Szwedzi w Lędzinach, powieść górnosłowiańska z czasów 30-letniej wojny, przez sp. Karola Miarkę. Powieść ta jest bardzo ciekawa; kosztuje 50 fen., z oprawą 60 fen.

Górka Klemensowa, wzruszająca powieść z dawnych bardziej czasów, kiedy na Śląsku właśnie zaprowadzano chrześcianstwo; napisał sp. Karol Miarka; kosztuje 40 fen., z oprawą 50 fen.

Odpuszcnam, bardzo piękna powieść z czasów wojny francusko-niemieckiej z lat 1870/71, przez sp. Karola Miarkę; kosztuje 50 fen.

Dzwonek św. Jadwigie, obrazek dramatyczny z życia współczesnego w 3 aktach, przez sp. Karola Miarkę; cena 30 fen.

Jaskinia Beatusa, wzruszająca powieść z średniego wieku; cena 80 fen., z oprawą 40 fen.

Pogrzebany żywem, piękna powieść z życia muzułmanów w Afryce, z obrazkiem; cena 80 fen.

Wieniec i korona, opowiadanie historyczne z czasów męczeństwa pierwszych chrześcijan za panowania cesarza Nerona, z licznymi objaśnieniami; cena 40 fen., z oprawą 50 fen.

## Obwieszczenie!

Dominium KRASKOWICE z Gorzycami, składające się z dobrych łak i gruntów wszystko ziemia pszeniczna, dobra pod uprawę konicyzny, wyprzedaje parcelami z budynkami. Kupujący mają sposobność na być dobre i tanie gospodarstwa. Polecam takie koło 2000 centnarów katofti do jedzenia i zasuw, dobre i wydajne gatunki do najtańszych CENACH. Właściciel.

strojów i towarów białych znajdują się z dniem dzisiejszym znowu przy ULICY ODRZAŃSKIEJ w nowej budowie pana Stauba.

f. Kosłowsky.

Polacam jak najtaniej gwarancję czystości i kielowania

seradeli tymotkę włoski rajgras, angielski rajgras, ślazki rajgras,

ćwikla żółta i czerwona, olbrzymia podłużna, mani nasienie marchwi, talię o zielonych głowach,

groch, wyki, lubią, jako t. z czerwoną koniczą w d. brej śląskiej okolicy gwarancję wolnej od karant.

Zapewnia się rzetelne sklepy ceny i skora usługi, i b. J. KACHEL,  
RACIBÓRZ, ul. Długa.

dzi tyk, srebr, cze drz, zew, niu, ge, mi na mo olt, kle, sk, lan, sto, Ma

zawijane z zamkadem (kopferschluss) z podwójnym wysokim falcem na bokach, z jaskrawą glazurą, w różnych kolorach poleca pod długotrwale gwarancję za nieprzemakalność i wytrzymałość na niepogody.

Einst Brüll, Racibor, parowa cegielnia, fabryka towarzów ceme nowych. Biuro: Niederalwallstr. Nr. 12.

# Dodatek do numeru 36 „NOWIN RACIBORSKICH.”

Raciborz, Czwartek dnia 27-go marca 1902 r.

## Życie domowe Leona XIII.

Współpracownik pewnego czasopisma zyskiego, wychodzącego w języku łacińskim, w następujący sposób przedstawia co-znany tryb życia Ojca świętego:

Około połnocy zmniejsza się ruch w całym mieście, a w pobliżu bazyliki Watykańskiej nikogo już prawie nie widać. Wszystko dokola głuche i nieme; tylko szmerontan przerywa ciszę olbrzymiego placu. Zwajcar, odźwierny, zamknął już spiżowe drzwi świątyni, w milczeniu stoi wewnątrz na straży. Wszystkie okna już ciemne, tylko jedno na górnym piętrze rozbłyska jeszcze światłem. To pokój Papieża. Najwierszy sluga, pozostający od lat wielu w służbie, odszedł już, aby się udać na spoczynek. Starzec podszedł wiekiem, przoduszący we wszystkich cnotach, siedzi sam w pokoju, gdzie zwykły oddawać się pracy i dugo w noc pisać. Skrzelnie zbiera ostatnie własnoręcznie zapisane karty i zamyka dozaty, której klucze w dzień i noc chowa przy sobie. Nad czem pracował? Przeważna część nocnej jego pracy stanowiły sprawy całego świata katolickiego; codzienne czekają one na niego, a sędziwy kapłan rozstrzyga je mądrze i sprawiedliwie. Potem jak gdyby dla pokrzepienia umysłu pisze utwory poetyckie, starannie opracowuje dawnej napisane.

Już załatwiał wszystko, co było obowiązkiem kapłana i troską najwyższego Pasterza; już złożył daninę nauce i wiedzy — teraz starzec, którego skinienia słuchają krańce ziemi, postanowił wzmościć ciało snem i wypoczykiem. Udaje się do sypialni i tam, jak dziecko, zanosi do Boga modły, które matka wszczępiła w jego serce, a które przechował trwale w duszy, czy to, gdy jako młodzieniec kształcił się w naukach, czy gdy jako legat i biskup załatwiał sprawy publiczne i kierował owczarnią. Gorące łzy toczą się po starczych policzkach, ręce wyciągają się błagalnie ku niebu. Następnie powstaje, idzie wolno ku oknu, skąd otwiera się szeroki widok na miasto, snem spowite: teraz podnosi świętą prawicę, bardziej drżąca z powodu wzruszenia, niż z powodu sędziwego wieku — i błogosławi wybranemu, uśpionemu miastu.

\* \* \*

Dzwony spiżowe ogłaszały siódma godzine. Potężne dzwony huczą z bazyliki watykańskiej, z mniejszych świątyń dźwięczą srebrne dzwonki. Zaufany pokojowiec już czeka przed drzwiami i gdy Papież otwiera drzwi wewnętrzne, on równocześnie otwiera zewnętrzne. Pomaga Ojcu św. przy ubieraniu się, poczem Papież, ubrany w białą togę, z pięknym krzyżem, ozdobionym drogimi kamieniami, na piersiach, przewieszonym na złotym łańcuchu, przechodzi powoli z pomocą służącego do najbliższej kaplicy. Przed ołtarzem upada na kolana i odmawia zwykle modlitwy przed Mszą św. Następnie na skórę Papieża zbliżają się trzej szambelanowie, którzy wdziewają na niego uroczyste szaty mszańskie. Podczas gdy odprawia Mszę św., jaka powaga w jego głosie i ru-

chach, jaka słodycz w mowie. Ci, którzy raz widzieli go przy ołtarzu, nie potrafią nigdy tego wrażenia zapomnieć.

Dopełniwszy św. obrządku i zdjawszy pontyfikalne szaty, schodzi z najwyższych stopni ołtarza, uklęka i modli się dalej, podczas gdy inny kapłan Mszę św. odprawia. Z piersi jego wyrywają się nierzaz westchnienia, których nie może powstrzymać, jak gdyby sam czuł i obawiał się tego brzemienia, która spoczywa na jego barkach i prosi Bożą o siłę i cnotę, równą ciężarowi obowiązków, równą grożący zewsząd atakom nieprzyjaciół. Złocione ściany odbrzynają westchnieniami, a zimny dreszcz przebiega słuchających i patrzących. Nigdy nie wydaje się takim, jak podczas tej modlitwy.

Z uderzeniem godziny diewiątej Ojciec św. przechodzi do pokoi mieszkalnych, a skoro spożyje skromne śniadanie, zbliża się do niego kardynał, kierujący sprawami publicznymi i zdaje sprawę z rozmaitych wydarzeń dnia, poczem za porządkiem przychodzą inni przełożeni. Często też oczekują na niego wierni, przybywający licznie ze wszech stron. Wtedy Papież łaskawie przyjmuje ich w sali bibliotecznej i pochylony rad ogromnym stołem przemawia do nich w krótkich słowach, a potem każdego z osobna wypytuje o kraj ojczysty, o imię i nazwisko, o stosunki, a wreszcie błogosławi. Jeżeli wśród obcych znajdują się dzieci, pieści je, pamiętny słów Zbawiciela: „Pozwólcie maluchkim przyjść do mnie!“ Trudno uwierzyć, jak wielką pamięcią Papież się odznacza, jak zachowuje wspomnienie ludzi i wypadków. Jeżeli kogoś raz widział, to poznaje go nawet po wielu latach, nazywa po imieniu i pamięta, z kąd pochodzi.

Załatiwszy to wszystko, powraca do mieszkania i oddaje się codziennym zajęciom, pracując dalej nad sprawami, które przerwał później w noc. W sali, gdzie pracuje, nie ma zbytku ni okażenia: na ogromnym stole stoi zegar, kałamarz, leżą pióra, papier, rzadkie książki i tabakierka, napełniona najlepszą tabaką, która Papież zażywa chwilami, aby podnieść umysł zmęczony i wyczerpany pracą.

Usiadł więc Leon XIII przy stole i przegląda na nowe papiery, które zapisał ubiegłej nocy i nie przepuści ani jednego wiersza, ani jednego okresu, dopóki nie wyglądzi go do ostatecznej doskonałości. Tak powstająowe wspaniałe encykliki. W południe Papież spożywa obiad, ni obfit ni wystawni, bo składający się zwykle z jaj, jarzyny i masła. Po obiedzie, jeśli pogoda na to Starcowi zwykłe pozwala, Papież udaje się do ogrodów watykańskich, albo pałacyku zamiejskiego, który częścią zrestaurował, częścią sam zbudował. Tutaj obchodzi winnice, zasadzone z jego polecenia, ogród z różami herbacianymi, ogląda sidła, zastawione na ptaki, a wreszcie napawa się swobodnym i czystem powietrzem pól i gajów.

## Rozmaitości i żarty.

Gwiazda jesieni. Gwiazdy na niebie — to niby jak w sadzie grusze i jabłonki: jedne zdrowe, inne robakiem stoczone...

Dobrego trzeba sadownika, żeby je nie rozpoznał od drugich, aż nie omyli się śradnie...

Takim sadownikiem niebieskim jest wielki gwiazdozbiarca — św. Mateusz.

On w noc po dniu swego imienia zapala na niebie gwiazdę lata.

A nie łatwa to robota.

Tam w górze bowiem wyliczono najdokładniej, kiedy ma być na ziemi pogoda, a kiedy słońca — i jaką ma być każda pora roku.

Również wymierzono tam, ile ma być od początku do skończenia świata lat dobrych, ile zas złych dla ludu.

Dziś tej wielkiej tajemnicy nie posiada nikt na ziemi, ni na niebie, krom św. Mateusza.

On też nie dzieli się z nikim tą swoją tajemnicą i gdy wydaje rozkazy w sprawie pogody, to aniołom nie mówi nigdy, dla czego rozporządza tak, a nie inaczej.

Więc kiedy mu np. przykład przyjdzie gaśić gwiazdę lata, to załatwia sam tę ważną sprawę, bez niczyjej pomocy...

Choćby ta gwiazda najstraszniej była zaracona, zgasi on ją kropelką wody cudownej, która nosi zawsze przy sobie w dzbanuszu...

I tylko od gasnącej gwiazdy, co latem ludziom świeciła, — rozniesi jeszcze pochodnię, a potem idzie szukać gwiazdy jesieni...

Szuka nieraz długo, n'm natrafi właśnie na tą, którą ma zapalić.

Już to jego rzecz, dla czego co rok inną wybiera.

Tylko raz za wiele lat do tej samej w noc wrzesiową powraca gwiazdy, która już niegdyś świeciła nad ziemią złotym blaskiem przez jesienne miesiące.

A wybiera odpowiednio do tego, jaka którego roku winna być jesień, według rachuby niebieskiej.

Skoro wybierze zdrową gwiazdę — październik będzie tego roku pogodny, jakoby lato najpiękniejsze; gdy zaś popsuła zapali, wówczas jesień będzie brzydka...

Bo trzeba wiedzieć, że gwiazda każda jest jako owoc...

Bywają czerwone i rumiane, bywają przegniłe lub też spróchniałe, ni to grzyb najgorszy, a taka źle się pali, syczy tylko i dymi chmurami, albo zamiast iskier, bryzga wodą brudną na ziemię.

Dzidż sta bywa jesień gdy gwiazdozbiar z niebieski pochodnią swoją rozniesi gwiazdę robaczywą.

Niewinni skazani. W roku 1878 zamordowano koło Allhartsbergu w Austrii wieśniaczkę Maryę Aignerową. Podejrzenie o morderstwo padło na brata zamordowanej, którego też skazano na śmierć przez powieszenie. Karę zamienił cesarz na doż, wótnie więzienie i tam też nieszczęśliwy pozostał aż do swej śmierci która nastąpiła po 16 latach. Jeszcze na łóżu śmierci przysięgał, że jest niewinnym. Nie wieziono mu jednak, iż z piętnem mordercy na czoło zostało pochowanych.

Nagle — przed kilku dniami zgłasza się do sądu w Amstetten starsza kobieta, która powiada, że jest żoną niejakiego Sebastiana Tüsselingera, który jest mordercą Aignerowej. Rozwinieto natychmiast śledztwo i pokazało się, że kobieta owa mówiła prawdę. Mąż jej, dziś 70-letniego starca uwięziono, ale sprawiedliwości zadość się już nie stanie, bowiem — po 20 latach sprawy tego rodzaju uważane są za przestarzałe.

Nawóz pod warzywa. Bardzo dobrym nawozem pod warzywa jest ptas. Należy go zbiać często z pod kur, gołębi i innych ptaków i zsypywać do beczki lub skrzyni jakiej, przesypując czarną ziemią lub popiółem drzewnym. Nawóz ten rozrzucimy cienko przed wiosennym kopaniem grządka lub też będziemy go rozrabić w wodzie i podlewali nim warzywa w czerwcu, lipcu i sierpniu. Wszystkie kapusty, ogórk, szpinak i fasola na takim nawozie do skonale rosną, nawet w chudej ziemi.

# KAI SER'A SKŁAD KAWY

poleca na święta wielkanocne

kawy, herbatę (tej) biskwitki (pierniki)  
 WŁASNE WYROBY  
 CZEKOLADY, KAKAO, MARCEPANY, przedmioty z cukru.

Filia w  
 RACIBORZU, ulica Nowa num. 5  
 „ ulica Odrzańska „ 25.

## Czarne ubiory do Komunii św.

w cenie od 5, 6, 7, 8, 10 marek poleca w wielkim wyborze  
 ulica Tumska 2. Józef Hacker, ulica Tumska 2.  
**Racibórz.**

Takowe, wykonane podług miary 3 marki więcej.

**WIELKI SKŁAD**  
 wszelkich gatunków garderoby  
 mążkiej i dla chłopców!

Rzetelna usługa! Najtańsze ceny.  
 Założony 1866.

## Otwarcie interesu.

P. P.

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy pozwalam sobie niniejszym donieść, że w RACIBORZU przy Nowej ulicy num. 1a otworzyłem specjalny sklad artykułów dla mężczyzn.

Zapewniając ściśle rzetelną usługę, polecam mój bogato zaopatrzony SKŁAD wszelkich artykułów, potrzebnych mężczyznom i prosto o przychylne poparcie mnie.

Z wysokim szacunkiem

**Edward Wechsberg.**

## Otwarcie interesu!

### FABRYKA noży!

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy donoszę unijenie, że z dniem dzis. jasnym otworzyłem przy

ulicy Panieńskiej num. 17 (Kolibatsch)

fabrykę noży i innych towarów, wchodzących w ten zakres, pełniącą z siłą i pełniącą.

Wyniosły długie doświadczenie zawodowe z wielkimi miastami i pracując kilka lat u pana Th. Bankowskiego w miejscu, jestem w tem położeniu, że wykonuję wszelkie w mojach fachach wchodzące prace jak najlepiej i jak najstarszannie.

Z uprzejmą prożbą o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się

z wysokim szacunkiem

**Paweł Hawlitzki, nożownik.**

Polecam po najtańszych cenach tegoroczną seradę, zdolną do kiełkowania, żółty żubin, groch do gotowania i do zasiewu, kukurydze miękkie, okrągłe na jajko, makuchy lniane, Zygm. Bielschowicki Starawies — Racibórz.

## Na uroczystości i WESELA

polecam WINA z korzeniem po 85, 40 i 50 f., dobre LIKIERY najtaniej, nalewki KONIAKI, litr 2 marki, najlepsze słodkie wina węgierskie, flasza 140 m. Cwiartka jasnego lub ciemnego piwa 4 marki.

**Max Böhm,**

skład win, cygar, papierosów i tabaki RACIBÓRZ, ul. Odrzańska

## Paweł Piszczeńko

Racibórz, poleca na czas zasiewów śląską Czerwoną Konicynę, pod gwarancją wolna od kanianki

angielski rajgras angielska tymotka czerwone nasienie ćwikkę „mamut”

ćwikłę czerwone, żółte głowy, czerwoną i żółtą marchew na pasze, jako też wszelkie nasiona ogrodowe.

## DO SIEWU

polecam wszelkie nasiona jako czerwoną Czerwonego mamuta, czerwoną i żółtą, różową i białą krasiką, i wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe.

**R. Karkosch,**  
 Racibórz, Wielkie Przedmieście

Przygotowuję nasiona do siewu, aby móc je sprzedawać.

Przygotowuję nasiona do siewu,